

Sygn. akt III AUa 355/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 września 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Romana Mrotek (spr.)
Sędziowie:	SSA Anna Polak SSA Urszula Iwanowska
Protokolant:	St. sekr. sąd. Elżbieta Kamińska

po rozpoznaniu w dniu 26 września 2012 r. w Szczecinie

sprawy A. K.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

przy udziale zainteresowanego D. R.

o podleganie ubezpieczeniom społecznym z tytułu umowy o pracę nakładczą

na skutek apelacji ubezpieczonej

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 10 lutego 2012 r. sygn. akt VI U 520/11

oddala apelację.

Sygn. akt III AUa 355/12

UZASADNIENIE

W dniu 9 lutego 2011 roku Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. wydał decyzję dotyczącą A. K., w której stwierdził, że A. K. nie podlega ubezpieczeniom emerytalnym i rentowym z tytułu umowy o pracę nakładczą w okresie od 1 grudnia 2005 roku do 31 grudnia 2006 roku zawartej z D. R., prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą PHU, (...). W uzasadnieniu decyzji wskazano, iż wobec faktu zadeklarowania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia w wysokości 100 zł stwierdzono, iż zawarta umowa o pracę nakładczą miała jedynie umożliwić A. K. skorzystanie z regulacji prawnej określonej w art. 9 ust. 2 ustawy z dnia 13 października 1998 roku o systemie ubezpieczeń społecznych, dającej prawo wyboru tytułu do podlegania ubezpieczeniom.

A. K. wniosła odwołanie od powyższej decyzji, podnosząc, iż w okresie objętym zaskarżoną decyzją obowiązywały przepisy umożliwiające jej wybór tytułu podlegania ubezpieczeniu, z czego skorzystała. Jednocześnie podniosła, iż przepisy nie przewidują minimalnej kwoty przychodu od którego odprowadzane są składki.

Odpowiadając na odwołanie Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. wniósł o jego oddalenie w całości, z argumentacją jak w uzasadnieniu zaskarżonej decyzji oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych.

W wyroku z dnia 10 lutego 2012r. Sąd Okręgowy w Szczecinie Wydział VI Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił odwołanie.

Sąd Okręgowy ustalił, że A. K. od 1995 roku prowadzi działalność gospodarczą - gabinet stomatologiczny. Z tytułu prowadzenia tej działalności była zgłoszona do ubezpieczeń społecznych, jednak z dniem 1 grudnia 2005 roku wyrejestrowała się z ubezpieczeń emerytalnego, rentowego, chorobowego oraz wypadkowego, zgłaszając się jedynie do ubezpieczenia zdrowotnego.

A. K. poznała D. R. około roku 2000. W 2005 roku, na spotkaniu towarzyskim, nawiązała się między nimi rozmowa, w wyniku której doszli do wniosku, iż mogą sobie nawzajem pomóc w pozyskiwaniu klientów (D. R. prowadził w tym czasie przedsiębiorstwo zajmujące się sprzedażą oraz serwisowaniem urządzeń biurowych). W ramach tej współpracy zadaniem A. K. miało być wysyłanie jej klientom materiałów reklamowych firmy (...), natomiast D. R. miał polecać swoim klientom usługi stomatologiczne A. K..

W dniu 25 listopada 2005 roku A. K. (jako wykonawca) oraz

D. R. (jako nakładca) zawarli na piśmie, na czas określony do 31 grudnia 2006 roku, umowę nazwaną „umowa o pracę nakładczą”. Jej przedmiot określono jako „pakowanie i dystrybucja materiałów reklamowych firmy (...)”. Zgodnie z pisemnymi zapisami w umowie, minimalna miesięczna ilość pracy została określona na 5 kompletów reklamowych, zaś maksymalna na 50 kompletów. W okresie trwania umowy wykonawcy miało przysługiwać wynagrodzenie za wykonaną pracę obliczone według stawki jednostkowej wynoszącej 10,00 zł za skompletowanie i wysłanie jednego pakietu reklamowego.

W umowie nie zamieszczono żadnych zapisów na temat ewentualnych zobowiązań stron związanych z wzajemnym pozyskiwaniem klientów i informowaniem o swoich usługach. Nie zamieszczono też żadnych postanowień odnośnie obowiązków D. R. wobec A. K., w szczególności związanych z pozyskiwaniem na jej rzecz klientów.

Z dniem 1 grudnia 2005 roku A. K. została zgłoszona przez D. R. z tytułu wykonywania umowy o pracę nakładczą do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych. Ubezpieczeniem z tego tytułu objęta była aż do dnia 31 grudnia 2006 roku.

W tym okresie jako podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne nakładca deklarował w każdym miesiącu wynagrodzenie w wysokości 100,00 zł.

D. R. przekazywał A. K. co miesiąc wynagrodzenie w kwocie 100 zł miesięcznie. Fakt przekazywania co miesiąc stałej, niezmiennej kwoty wynikał stąd, iż oboje wspólnie ustalili taką kwotę jako swoisty „ryczałt”, niezależny od faktycznej ilości rozesłanych przez A. K. pakietów reklamowych. Powyższe odpowiadało obu stronom, zwłaszcza A. K., która zawarła umowę o pracę nakładczą nie w celu zwiększenia wysokości swoich dochodów, stanowiących środki jej utrzymania, lecz w celu pozyskania nowych klientów - pacjentów gabinetu stomatologicznego. W ten tylko sposób, pośrednio, umowa ta miała zwiększać jej dochód z tytułu prowadzonej przez nią działalności gospodarczej.

W tym samym czasie co A. K., identycznej treści umowę o pracę nakładczą z D. R. zawarła koleżanka A. K. - J. M., prowadząca działalność gospodarczą w zakresie doradztwa ubezpieczeniowego. Także i ona otrzymywała od D. R. co miesiąc zryczałtowane wynagrodzenie w wysokości 100 złotych miesięcznie.

Sąd Okręgowy wskazał, że kwestią sporną poddaną pod rozagę Sądu było ustaleniem, czy w okresie od 1 grudnia 2005 roku do 31 grudnia 2006 roku A. K. spełniała przesłanki do objęcia jej ubezpieczeniami społecznymi z tytułu zawartej z D. R. umowy, zatytułowanej „umowa o pracę nakładczą”, pomimo że w tym samym czasie prowadziła również własną działalność gospodarczą (gabinet stomatologiczny), tj. działalność mieszczącą się w pojęciu pozarolniczej działalności gospodarczej rodzącej obowiązek ubezpieczenia społecznego.

Sąd Okręgowy wskazał, że stosownie do treści przepisu art. 6 ust. 1 ustawy z 13 października 1998 roku o systemie ubezpieczeń społecznych (w brzmieniu obowiązującym w czasie trwania umowy o pracę nakładczą, wynikającym z Dz. U. z 1998 r., Nr 137, poz. 887 z późn. zm., dalej jako: ustawa systemowa), obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegały, z zastrzeżeniem art. 8 i 9 zarówno osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej były osobami wykonującymi pracę nakładczą (pkt 2), jak i osoby prowadzące pozarolniczą działalność (pkt 5) - przy czym zgodnie z art. 8 ust. 6 pkt 1 ustawy za osobę prowadzącą pozarolniczą działalność uważano m.in. osobę prowadzącą pozarolniczą działalność gospodarczą na podstawie przepisów o działalności gospodarczej lub innych przepisów szczególnych.

Kwestię zbiegu podstaw objęcia ubezpieczeniem społecznym regulował natomiast art. 9 ustawy systemowej, który w ust. 2 stanowił, iż osoba spełniająca warunki do objęcia obowiązkowo ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi z kilku tytułów, o których mowa w art. 6 ust. 1 pkt 2, 4-6 i 10 (tj. m.in. z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej i umowy o pracę nakładczą), była objęta obowiązkowo ubezpieczeniami z tego tytułu, który powstał najwcześniej. Mogła ona jednak dobrowolnie, na swój wniosek, być objęta ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi także z pozostałych, wszystkich lub wybranych tytułów lub zmienić tytuł ubezpieczeń.

Ponadto Sąd Okręgowy wskazał, że zgodnie natomiast z treścią przepisu ustępu 2a tego samego artykułu, osoba, o której mowa w art. 6 ust. 1 pkt 4 - prowadząca jednocześnie pozarolniczą działalność, o której mowa w art. 8 ust. 6 pkt 1 - podlegała obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym z tytułu tej działalności, jeżeli z tytułu wykonywania umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia oraz współpracy przy wykonywaniu tych umów podstawa wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe była niższa od obowiązującej tę osobę najniższej podstawy wymiaru składek dla osób prowadzących pozarolniczą działalność. Mogła ona przy tym dobrowolnie, na swój wniosek, być objęta ubezpieczeniami emerytalnymi i rentowymi również z tytułu, o którym mowa w art. 6 ust. 1 pkt 4.

Z treści przytoczonej regulacji przepisu art. 9 ust. 2 ustawy systemowej wynika, iż w okresie objętym zaskarżoną decyzją, osoba, co do której zachodził zbieg podstaw ubezpieczenia społecznego z tytułu świadczenia pracy nakładczej i prowadzenia pozarolniczej działalności miała możliwość dokonania wyboru tytułu swego ubezpieczenia. Na taką właśnie możliwość powoływała się w toku procesu skarżąca, wskazując, iż zgodnie z prawem zdecydowała, że składki na ubezpieczenia społeczne mają być opłacane przez nakładcę.

Skoro jednak organ rentowy zarzucił łączącej strony umowie pozorność, rzeczą Sądu Okręgowego było zbadanie zasadności tego zarzutu, m.in. poprzez ocenę stosunku prawnego łączącego A. K. oraz D. R., nie tylko przez pryzmat treści zawartej przez nich pisemnej umowy, ale i przez ustalenie sposobu wykonywania tej umowy oraz celu dla jego została zawarta.

Sąd Okręgowy wskazał, że istotne elementy umowy o pracę nakładczą określone zostały przepisami rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 31 grudnia 1975 roku w sprawie uprawnień pracowniczych osób wykonujących pracę nakładczą (Dz.U. z 1976 roku Nr 3, poz. 19 z późn. zm.), wydanego w oparciu o delegację zawartą w przepisie art. 303 § 1 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 roku - Kodeks Pracy (tekst jednolity Dz. U. z 1998 roku Nr 21, poz. 94 z późn. zm.). W myśl zawartych tam regulacji, praca nakładcza polega na zarobkowym wykonywaniu przez osobę fizyczną na zlecenie i rachunek pracodawcy czynności, w szczególności w zakresie: wytwarzania przedmiotów z materiałów powierzonych, naprawiania, wykańczania i konserwacji przedmiotów oraz świadczenia innych usług. Praca nakładcza wykonywana jest indywidualnie poza siedzibą pracodawcy, a osoba ją wykonująca świadczy pracę na zlecenie nakładcy z materiału przezeń powierzonego, nie mając bezpośredniego kontaktu z osobami, dla których wytwarzane przedmioty

są przeznaczone i nie ponosząc ryzyka zbycia tych przedmiotów. Sąd Okręgowy podkreślił, iż umowa o pracę nakładczą nie jest umową o pracę, gdyż nie wymienia jej art. 2 k.p. jako źródła kreującego status pracownika, tym niemniej regulacje powyższego rozporządzenia wielokrotnie odsyłają do przepisów kodeksu pracy i wynikających z nich uprawnień pracowniczych. W związku z tym przyjmuje się w doktrynie i orzecznictwie, iż umowa o pracę nakładczą jest szczególnym rodzajem umowy cywilnoprawnej, zbliżonej w swej konstrukcji częściowo do umowy o pracę, częściowo zaś do umów cywilnoprawnych takich jak umowa o dzieło (art. 627 k.c.), bądź umowa o świadczenie usług (art. 750 k.c. w zw. z art. 734 k.c.). W ramach umowy o pracę nakładczą, wykonujący pracę zobowiązuje się wobec nakładcy do osiągnięcia określonych rezultatów. Strony nie określają jednak wyraźnie przedmiotu umowy; zostaje on określony przez nakładcę dopiero w momencie udzielenia indywidualnego zlecenia. Wykonujący pracę nakładczą nie prowadzi samodzielnej działalności gospodarczej, wynik jego pracy przypada nakładcy. Osoba wykonująca pracę nakładczą może w zasadzie pracować w dowolnym miejscu i czasie, zaś ryzyko związane ze świadczeniem pracy nakładczej ponosi - inaczej niż w stosunku pracy - osoba, która podjęła się tej pracy. Nakładca ponosi jednak w pewnym zakresie ryzyko socjalne związane z wykonaniem zleconej pracy. Prawo do wynagrodzenia za pracę nakładczą oraz jego wysokość uzależnione są od konkretnego rezultatu pracy. Wykonującym pracę nakładczą może być jedynie osoba fizyczna, która może jednak przy wykonywaniu pracy korzystać z pomocy innych osób. Mimo wielu różnic, praca nakładcza wykazuje szereg podobieństw do pracy świadczonej w prawnym stosunku pracy; upodobnienie to wyraża się m.in. w określeniu minimalnej granicy wynagrodzenia, które strony winne są zastrzec w umowie za wykonanie przewidzianego minimum pracy. Ponadto, analogicznie do regulacji dotyczących stosunku pracy, prawodawca zdecydował się objąć swoją ochroną wynagrodzenie należne z tytułu wykonywania pracy nakładczej. Zgodnie z § 3 powołanego rozporządzenia ustalona przez strony umowy o pracę nakładczą minimalna miesięczna ilość pracy, której wykonanie należy do obowiązków wykonawcy powinna być tak ustalona, aby jej wykonanie zapewniało uzyskanie co najmniej 50% najniższego wynagrodzenia określonego przez Ministra Pracy i Polityki Socjalnej na podstawie art. 774 pkt 1 Kodeksu pracy. Jeżeli praca nakładcza stanowi dla wykonawcy wyłączone lub główne źródło utrzymania, ilość pracy powinna być tak ustalona, aby jej wykonanie zapewniało uzyskanie wynagrodzenia nie mniejszego od najniższego wynagrodzenia. Przepis ten statuuje warunek konieczny (konstrukcyjny) umowy o pracę nakładczą, odróżniający ją w sposób zdecydowany od pozostałych umów cywilnoprawnych - właśnie z uwagi na cel ustawodawcy upodobnienia sytuacji prawnej wykonawców do sytuacji prawnej pracowników. Istotnym elementem umowy o pracę nakładczą jest więc określenie minimalnej miesięcznej ilości pracy, zmierzające do zapewnienia wykonawcy określonego wynagrodzenia - jeśli strony nie zamierzałyby takiej ilości pracy realizować, nie można byłoby mówić o istnieniu umowy o pracę nakładczą, a jedynie o jakimś innym stosunku cywilnoprawnym.

Sąd Okręgowy zaznaczył, że w 2005 roku minimalne wynagrodzenie, stosownie do treści rozporządzenia Rady Ministrów z 14 września 2004 roku w sprawie wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2005 roku (Dz. U. 2004 Nr 201, poz. 2062) wynosiło 849 zł, a połowę tej kwoty stanowiła suma 424,50 zł. Natomiast w roku 2006 minimalne wynagrodzenie, stosownie do treści rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 września 2005 r. w sprawie wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2006 r. (Dz. U. z 2005 r. Nr 177, poz. 1469) wynosiło 936 zł, a połowę tej kwoty stanowiła suma 468 zł.

Sąd Okręgowy uznał za konieczne poczynienie konkretnych ustaleń dotyczących okoliczności zawarcia przez A. K. i D. R. umowy o pracę nakładczą, celu jaki oboje zamierzali przez zawarcie tej umowy osiągnąć oraz tego, jaki charakter w rzeczywistości miały wykonywane na podstawie tej umowy czynności. Gromadząc materiał dowodowy Sąd Okręgowy dopuścił dowód z zeznań stron - A. K. i D. R., ale także wnioskowanego przez odwołującą świadka J. M.. W oparciu o te dowody, którym przyznano walor wiarygodności (także wobec braku jakichkolwiek dowodów przeciwnych, bowiem organ rentowy przybrał w toku procesu całkowicie bierną postawę), Sąd Okręgowy uznał, iż zasadniczym celem umowy zawartej pomiędzy A. K. a D. R. nie było świadczenie pracy w ten sposób aby jej wykonanie zapewniało (zgodnie z treścią umowy) A. K. uzyskanie wynagrodzenia, zaś zlecającemu pracę pomoc przy „pakowaniu i dystrybucji materiałów reklamowych” w tzw. kompletach, lecz rzeczywistym jej celem było uzyskanie przez obie strony równorzędnych korzyści z wzajemnego promowania swojej działalności gospodarczej, z jednej strony, wśród osób korzystających z usług stomatologicznych, a z drugiej strony wśród kontrahentów D. R..

Sąd Okręgowy wskazał, że o rzeczywistym zamiarze stron świadczą bowiem przede wszystkim zeznania stron niniejszego procesu. Jak bowiem zeznała A. K., na spotkaniu towarzyskim u wspólnych znajomych wywiązała się między nią a D. R. rozmowa o tym iż mogą sobie wzajemnie pomóc w pozyskiwaniu kontaktów. W związku z tym A. K. zobowiązała się do wysyłania folderów reklamowych firmy (...) swoim klientom, w zamian za co D. R. miał informować swoich klientów o gabinecie stomatologicznym A. K. i o obowiązujących ich cenach promocyjnych. A. K. wskazała przy tym, iż obydwójce uznali, iż taką koleżeńską przysługę należałoby jako sformalizować, przy czym propozycję nadania jej formy umowy o pracę nakładczą wysunął D. R..

Słuchany na rozprawie w dniu 3 lutego 2012 roku D. R. w pełni potwierdził wersję ubezpieczonej, co okoliczności i przyczyn zawarcia umowy. Wskazał, iż ze swojej strony polecał klientom swojej firmy, rodzinie i znajomym usługi stomatologiczne A. K., która w zamian za to wysyłała materiały reklamowe jego przedsiębiorstwa swoim klientom.

Także świadek J. M. wskazała, iż niejednokrotnie rozmawiała z A. K., która mówiła, iż jest zadowolona ze współpracy z D. R., gdyż pozyskuje nowych pacjentów, a zarazem pomaga koledze. Świadek wskazała, iż głównym powodem dla którego A. K. zajmowała się wysyłaniem ulotek, było pozyskiwanie klientów. Sama odwołująca jednoznacznie wskazała, iż choć otrzymywała od R. wynagrodzenie w stałej, niejako zryczałtowanej kwocie 100 zł miesięcznie, to nie była to dla niej znacząca kwota, a celem dla którego wykonywała umowę było pozyskiwanie nowych klientów - pacjentów gabinetu stomatologicznego.

W świetle powyższych faktów, w szczególności mając na uwadze okoliczności, w jakich zawarto powyższą umowę, nie ulegało zdaniem Sądu Okręgowego wątpliwości, iż A. K. zawarła z D. R. umowę o pracę nakładczą nie po to, by osiągać dodatkowy przychód ze świadczonej w ten sposób pracy; głównym celem dla którego do zawarcia umowy doszło, było bowiem osiąganie wzajemnych korzyści, poprzez zdobywanie nowych klientów, a takie działanie jest sprzeczne z istotą stosunku pracy nakładczej. Ustawodawca dlatego bowiem zrównał ów stosunek z umową o pracę, jeśli chodzi o możliwość wyboru ubezpieczenia, gdyż z uwagi na jego charakter jest on stosunkiem zobowiązaniowym, na podstawie którego jedna ze stron zmierza do uzyskania środków swojego utrzymania. Tymczasem, jak wynika z wiarygodnych zeznań stron, celem analizowanej umowy z pewnością nie było uzyskanie przez skarżącą przynajmniej połowy minimalnego wynagrodzenia za pracę, a jedynie osiągnięcie wzajemnych korzyści w postaci zwiększenia liczby klientów, a tym samym zwiększenia dochodów z tytułu prowadzonych działalności gospodarczych. W tej sytuacji koniecznym stało się przyjęcie, iż zamiarem stron w rzeczywistości nie było zawarcie umowy o pracę nakładczą, dotyczącą „pakowania i dystrybucji materiałów reklamowych firmy (...)”. W tej sytuacji oświadczenia woli stron w tym zakresie należało uznać za dotknięte pozornością.

Zgodnie z treścią przepisu art. 83 § 1 k.c. nieważne jest oświadczenie woli złożone drugiej stronie za jej zgodą dla pozorów. Jeżeli oświadczenie takie zostało złożone dla ukrycia innej czynności prawnej, ważność oświadczenia ocenia się według właściwości tej czynności.

Sąd Okręgowy wskazał, iż pozorność występuje wówczas, gdy strony umowy składając oświadczenia woli nie zamierzają osiągnąć skutków, jakie prawo wiąże z wykonywaniem tej umowy. Uzgodnienie wynagrodzenia odpowiadającego przynajmniej 50% minimalnego wynagrodzenia, przysługującego za wykonanie minimum ustalonej pracy, stanowi istotny element umowy o pracę nakładczą, bez zastrzeżenia którego nie dochodzi do zawarcia umowy tego rodzaju. Oznacza to, iż z pozornością umowy o pracę nakładczą w rozumieniu art. 83 § 1 zdanie 2 k.c. mamy do czynienia wówczas, gdy jej strony z góry, w momencie jej zawarcia, zakładają, iż nie będą realizować tegoż postanowienia, a więc że wykonawca nie będzie wykonywał takiej ilości pracy, by otrzymywać owe minimalne wynagrodzenia. Ubezpieczona wprost wskazała, iż z góry „ustalili, że dziesięć adresów miesięcznie wypadałoby wskazać”, dlatego co miesiąc - niezależnie od rozmiarów faktycznie wykonanej pracy - otrzymywała wynagrodzenie w wysokości 100 zł (10 zł x 10 „adresów”). Ponadto - jak wynika z zeznań stron - w łączącym ich stosunku nie występowały także jakiegokolwiek inne cechy umowy o pracę nakładczą - brak było podporządkowania wykonawcy nakładcy, nakładca nie ponosił żadnego ryzyka socjalnego związanego z wykonaniem zleconej pracy, wykonawca nie miał w zasadzie żadnych zobowiązań związanych z zawartą umową poza rozesłaniem jakiegokolwiek ilości ulotek D. R. miesięcznie (niezależnie od faktycznej ilości, i tak wypłacano wynagrodzenie za 10 sztuk). W rzeczywistości trzeba więc było w

takiej sytuacji przyjąć, że pod pozorem umowy o pracę nakładczą strony zawarły umowę o świadczenie usług (art. 750 w zw. z art. 734 k.c).

Sąd Okręgowy wskazał, że pozorna umowa o pracę nakładczą, stanowiąca w rezultacie cywilno-prawną umowę o świadczenie usług (art. 750 k.c), nie stanowi zaś uprawnionego tytułu podlegania obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym osób wykonujących pracę nakładczą (art. 6 ust. 1 pkt 2 w związku z art. 9 ust. 2 in fine ustawy systemowej; por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 stycznia 2008 roku, sygn. akt III UK 77/07). Zastosowanie do odwołującej się miał natomiast w tej sytuacji przywołany w części wstępnej przepis art. 9 ust. 2a ustawy systemowej. Zgodnie z tą normą, A. K. jako osoba prowadząca działalność gospodarczą i jednocześnie osiągająca wynagrodzenie z tytułu umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, mogłaby być objęta wyłącznie ubezpieczeniem z tytułu tej ostatniej umowy tylko wtedy, gdyby związana z nią podstawa wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe była wyższa od obowiązującej skarżącą najniższej podstawy wymiaru składek dla osób prowadzących pozarolniczą działalność. Skoro zaś w niniejszej sprawie taka sytuacja nie zaistniała, bo z tytułu umowy „o pracę nakładczą” skarżąca uzyskiwała dochód w wysokości zaledwie 100 złotych miesięcznie, to organ rentowy słusznie wyłączył ją z ubezpieczeń społecznych z tytułu pozornej umowy o pracę nakładczą.

Nie uszło uwadze Sądu Okręgowego, iż pełnomocnik A. K. w piśmie procesowym z dnia 26 stycznia 2012 roku podniosła szereg kwestii dotyczących reguł wykładni art. 9 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz zasad konstrukcji systemu prawa. Sąd Okręgowy nie zajmował się zagadnieniami podnoszonymi przez pełnomocnika, albowiem w świetle poczynionych ustaleń co do celu i charakteru zawartej umowy o pracę nakładczą, nie mogły mieć one wpływu na rozstrzygnięcie w niniejszej sprawie. Rozważanie ich zasadności byłoby bowiem celowe tylko wówczas, gdyby strony rzeczywiście łączyła umowa mająca cechy umowy o pracę nakładczą, co - jak wykazano wyżej - nie miało miejsca.

Sąd Okręgowy oddalił ponadto zgłoszony na rozprawie wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka „osoby prowadzącej obsługę księgową A. K.". Jak bowiem sprecyzowała pełnomocnik, świadek ta miałaby zeznawać na okoliczność tego, czy były prowadzone rozmowy pomiędzy tą osobą a odwołującą się lub jej mężem na temat możliwych konsekwencji z tytułu wyrejestrowania się z ubezpieczeń społecznych z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej i czy ta osoba przewidywała wówczas możliwość powoływania się przez ZUS na te przepisy, na które powołał się obecnie, wydając zaskarżoną decyzję (k. 76 akt sądowych). Zdaniem Sądu Okręgowego wskazane wyżej okoliczności nie miały żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie - fakt podlegania lub nie ubezpieczeniom społecznym z określonego tytułu jest bowiem pewnym stanem obiektywnym, wynikającym z przepisów, a nie z tego, jak je dana osoba czy nawet organ rentowy w danym momencie rozumie. To więc, czy i jakie rozmowy na temat sposobu rozumienia obowiązujących przepisów były przez kogoś (nawet przez księgową, czy nawet przez pracowników organu rentowego) prowadzone, nie mogło mieć żadnego wpływu na treść orzeczenia Sądu Okręgowego, który rozstrzyga sprawę wyłącznie na podstawie własnej wykładni przepisów prawa.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie przepisów art. 98 §1 i 3 w zw. z art. 99 k.p.c. oraz §2 ust. 1 i 2 w zw. z §4 ust. 1 i w zw. z §11 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. 2002 nr 163 poz. 1349 z późn. zm.).

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 10 lutego 2012 r. wniosła ubezpieczona. Zaskarżyła wyrok w całości oraz wniosła o jego zmianę poprzez uchylenie decyzji ZUS z dnia 9 lutego 2011 r. nr (...)i zarzuciła mu naruszenie:

1. art. 3 oraz art. 228 § 2 kodeksu postępowania cywilnego - poprzez przekroczenie granic kontrydiktoryjności przez dopuszczenie zarzutu pozorności umowy o pracę nakładczą wysuniętego przez organ rentowy dopiero na etapie postępowania sądowego a także uzupełnienie argumentacji dotyczącej zarzutu mimo bierności procesowej ZUS.

2. art. 227 oraz 328 § 2 kodeksu postępowania cywilnego poprzez:

a) brak rozstrzygnięcia wniosku ubezpieczonego o ustalenie czy organ należycie wskazał podstawę prawną zaskarżonej decyzji i czy dopuszczalne jest podnoszenie zarzutu pozorności dopiero w odpowiedzi na skargę;

b) brak ustosunkowania się w uzasadnieniu do zarzutów dotyczących reguł wykładni systemu prawa w aspekcie możliwości uzupełnienia norm rangi ustawowej poprzez przepisy rozporządzenia a następnie powołanie się na przepis rozporządzenia.

3. Naruszenie prawa materialnego poprzez niewłaściwe zastosowanie art. 83 § 1 k.c. poprzez przyjęcie, że umowa o pracę nakładczą wykonywana w niewielkim wymiarze jest zawarta dla pozoru.

Wskazując na te zarzuty, wniosła:

1. o zmianę zaskarżonego wyroku w całości poprzez uchylenie zaskarżonej decyzji ZUS przez uznanie, że Wnioskodawczym z tytułu wykonanej pracy nakładczej podlegała w spornym okresie ubezpieczeniom społecznym;

2. zasądzenie od pozwanego kosztów procesu w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych;

ewentualnie:

3. ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania - przy uwzględnieniu kosztów postępowania odwoławczego..

Zdaniem apelującej Sąd I instancji wbrew zasadzie kontrydiktoryjności skutecznie wyręczył organ rentowy od jakiegokolwiek aktywności procesowej, nawet od sformułowania zarzutu wobec Ubezpieczonego. W pismach procesowych Wnioskodawca podnosił, że ZUS w decyzji, która jest przedmiotem postępowania nie postawił Ubezpieczonemu jakiegokolwiek zarzutu mającego oparcie w przepisach prawa, jedynym zarzutem była chęć „skorzystania z regulacji prawnej określonej w art. 9" ustawy systemowej. Sąd I instancji całkowicie przejął na siebie rolę uzupełnienia działań ZUS bazując na wiedzy posiadanej z innych postępowań tego rodzaju toczonych przed tym Sądem a także innymi, jednak z uwagi na treść art. 228 § 2 kodeksu postępowania cywilnego powinien był zwrócić stronie uwagę na to, jakie znane mu z urzędu fakty uznał za udowodnione i dlaczego zastosował je w tej sprawie wbrew zasadzie bezpośredniości.

Sąd, zdaniem strony skarżącej, powinien w modelowej sytuacji uchylić decyzję organu z uwagi na brak wskazania przesłanki wyłączenia wnioskodawczyni z ubezpieczeń społecznych, albowiem przesłanką taką nie może być chęć skorzystania z regulacji prawnej. Nie jest rzeczą sądu doprecyzowanie decyzji ZUS czy szukanie dla niej usprawiedliwienia. Organ rentowy okoliczności zarzutu pozorności nie powinien podnosić po zawiśnięciu sporu, albowiem przedmiotem sporu jest sama decyzja i jej legalność oceniana według jej treści z dnia wydania.

Powyższe zarzuty wiążą się z brakiem rozstrzygnięcia Sądu w wyroku kwestii – czy organ miał prawo powołać się na zarzut pozorności po zawiśnięciu sporu oraz czy zarzut zamiaru „skorzystania z regulacji prawnej" będący podstawą zaskarżonej decyzji zasługuje na ochronę Sądu.

Sąd w uzasadnieniu zaznaczył jedynie, że nie uszło Jego uwadze zasygnalizowanie przez stronę wątpliwości dotyczących reguł wykładni i konstrukcji systemu prawa, jednak nie podjął tego wątku uznając, że jest to zbędne wobec przyjęcia, iż umowa zawarta przez strony była w istocie umową o świadczenie usług. Twierdzenie, że była to umowa o świadczenie usług Sąd Okręgowy oparł jednak na treści rozporządzenia z 1975 r. z którego czerpał essentialia negotii umowy o pracę nakładczą. Twierdzenie zatem, że wykładnia przepisów nie ma związku z rozstrzygnięciem sprawy jest sprzeczne z faktycznie dokonaną przez Sąd wykładnią w oparciu o kwestionowaną regułę. Strona skarżąca w piśmie procesowym podniosła, że jest to niedopuszczalne w świetle zasad wykładni zakazującej interpretacji tekstu wbrew

jego jednoznacznemu językowo brzmieniu i poszukiwaniu uzupełnień tekstu prawnego nakładających obowiązki na obywatela w akcie rangi niższej, niż ustawa. Zdaniem Sądu Okręgowego jednak wskazane wyżej rozporządzenie określa minimalne wynagrodzenie wykonawcy, co w razie nie uzyskania tego wynagrodzenia - świadczy o pozorności umowy. Jest to pogląd błędny, albowiem przepis rozporządzenia nie może określać essentialia negotii umowy o pracę nakładczą i konkretyzować norm ustawowych. Umowa zawarta przez jej strony spełniała wszystkie elementy konstrukcyjne umowy o pracę nakładczą, zaś realizacja, bądź brak realizacji minimalnej ilości pracy określonej w rozporządzeniu może co prawda skutkować określonymi roszczeniami ze strony wykonawcy, ale nie wpływa na ważność umowy. Nadto przepis ten nie nakłada na strony obowiązku wykonania określonej ilości pracy, tylko obowiązek zapewnienia przez nakładcę określonej ilości pracy dla wykonawcy, zatem przepis statuuje obowiązek jedynie nakładcy a nie wykonawcy. Gdyby możliwe było sięgnięcie do uzasadnienia projektu tego rozporządzenia powstałego w zupełnie innej rzeczywistości polityczno – gospodarczej, niewątpliwie taką intencję ustawodawcy dałoby się odkodować. W nowej rzeczywistości rozporządzenie to stało się jednak narzędziem przeciw wykonawcom w wyjątkowo skomplikowanej wykładni mającej na celu korektę legislacyjnych braków bądź realizację fiskalnych celów Państwa. Dostrzegło to wiele organizacji i środowisk, w tym politycznych, zmierzających do uchwalenia abolicji dla osób uwikłanych w podobne do tej sprawy – środowisk przekonanych o ułomności obowiązujących wówczas przepisów, ale i pamiętających o zasadzie pewności prawa i zaufania obywateli do Państwa. Stanowisko swoje dotyczące wykładni przepisów ustawy systemowej, Kodeksu Pracy oraz rozporządzenia wnosząc o ich analizę i zastosowanie w oparciu o pisma procesowe złożone w toku postępowania. Zdaniem Wnioskodawcy zastosowanie reguł wykładni musi się odbyć w każdym postępowaniu sądowym w de stosowania określonych norm prawnych bez konieczności zwracania na nie uwagi przez uczestników, jednak zwrócenie tejże uwagi rodzi po stronie Sądu Okręgowego obowiązek wyraźnego odwołania się do podniesionych zarzutów, czego Sąd I instancji nie uczynił.

Skarżący podnosi także zarzut niewłaściwego zastosowania art. 83 paragraf 1 k.c. poprzez przyjęcie, że umowa o pracę nakładczą wykonywana w niewielkim wymiarze jest zawarta dla pozorów. Strony zawarły umowę o pracę nakładczą, albowiem sposób jej świadczenia najlepiej oddawał ich wspólny zamiar - taki wzór umowy znalazły w Internecie i na taki się zdecydowały, co zgodnie zeznały przed Sądem. Zasada swobody umów daje obywatelom możliwość wyboru formy prawnej stosunków zobowiązaniowych oraz pracy i poddawania się konsekwencjom płynącym z rozbieżności, jakie przepisy np. prawa podatkowego czy zabezpieczenia społecznego wiążą z określonym stosunkiem. Skoro ustawodawca daje takie możliwości, ich następcze odbieranie z uwagi na korzystanie przez strony z uprawnień związanych z określonym stosunkiem jest działaniem przeciwko obywatelom i wbrew prawu. Można zadać pytanie, czy kwestionowane wkrótce będą umowy zlecenia w miejsce umów o pracę (zawierane w celu uniknięcia ponoszenia przez pracodawcę kosztów zatrudnienia mimo braku realnych różnic w sposobie świadczenia pracy) albo umowy o dzieło w miejsce umów zlecenia (gdzie różnice w sposobie ukształtowania stosunku zobowiązaniowego bywają jedynie symboliczne) dające możliwość wykazania wyższego kosztu uzyskania przychodu na gruncie prawa podatkowego. Takie działanie Państwa i stawianie przez Sądy w obronie takiej interpretacji prawa państwa doprowadzić może do braku zaufania obywateli do Państwa i stanowionego przez nie prawa. Korekta systemu powinna się odbywać poprzez zmianę przepisów szkodliwych dla interesów Państwa czy obywateli na ścieżce legislacyjnej wytyczonej konstytucją. Taka zmiana wywołuje skutki na przyszłość i pozwala obywatelom podjąć świadome decyzje w sprawie ich życiowych interesów. Zastępowanie roli ustawodawcy przez ZUS czy Sąd nie jest właściwą drogą do ochrony jakichkolwiek interesów Państwa i nie służy zasadzie demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej – przeciwnie, obnaża słabość legislacji i moc administracji.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja ubezpieczonej nie jest zasadna.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy przeprowadził w sprawie wyczerpujące postępowanie dowodowe, a wywiedzione wnioski w niczym nie naruszały zasady swobodnej oceny dowodów. Nie może zatem stanowić uzasadnionej podstawy apelacyjnej polemiki apelującej z wynikiem postępowania dowodowego i jego oceny.

Ocena ta jest swobodna, ale nie dowolna i nie narusza granic zakreślonych treścią przepisu art. 233 §1 kpc. Sąd Apelacyjny podziela wszystkie ustalenia oraz ocenę prawną zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia bez potrzeby ich ponownego przytaczania.

Trafnie zważył Sąd I instancji, że warunki jakim powinna odpowiadać umowa o pracę nakładczą regulują przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 31 grudnia 1975 r. w/s uprawnień pracowniczych osób wykonujących pracę nakładczą (Dz.U. z 1976 r. Nr 3, poz. 19 ze zm.). Przepis art.3. ust.1 powołanego rozporządzenia przewiduje, że w umowie o pracę nakładczą strony określają minimalną miesięczną ilość pracy, której wykonanie należy do obowiązków wykonawcy i stanowi warunek konieczny (konstrukcyjny) umowy o pracę nakładczą, odróżniający ją w sposób zdecydowany od pozostałych umów cywilnoprawnych - właśnie z uwagi na cel ustawodawcy zmierzający do upodobnienia sytuacji prawnej wykonawców do sytuacji prawnej pracowników. Zatem istotnym elementem umowy o pracę nakładczą jest określenie minimalnej miesięcznej ilości pracy, a tym samym zapewnienie wykonawcy określonego wynagrodzenia - co najmniej 50% najniższego wynagrodzenia, (obecnie minimalnego wynagrodzenia).

Z dokonanych przez Sąd I instancji ustaleń wynika, że z tytułu wykonywania pracy nakładczej wnioskodawcy przysługiwało wynagrodzenie za wykonaną pracę 100 zł miesięcznie za skompletowanie i wysłanie przesyłek reklamowych. W spornym okresie zaś wysokość minimalnego wynagrodzenia za pracę wynosiła 936 zł i 849 zł.

W tej sytuacji Sąd Apelacyjny zgodził się z Sądem Okręgowym i uznał, że skoro w rozpoznawanej sprawie wnioskodawczyni zawarła z zainteresowanym umowę o pracę nakładczą, na podstawie której faktycznie było płacone tak znikome wynagrodzenie, to zatrudnienie to miało symboliczny charakter i ukierunkowane było wybitnie na zmniejszenie, również do granic symbolicznych, obowiązku opłacania składek, przy równoczesnym trwaniu ryzyka ubezpieczeniowego. Takie zachowanie ewidentnie jest sprzeczne z zasadą równości stron stosunku ubezpieczenia społecznego, przy jaskrawym i wybitnie jednostronnym pomniejszeniu własnych zobowiązań przez wnioskodawczynię i zainteresowanego z zachowaniem uprawnień do świadczeń ubezpieczeniowych. Tego typu postępowanie przeczy elementarnym zasadom dwustronnego zobowiązania stron objętych ryzykiem ubezpieczeniowym. W tej sytuacji takie symboliczne określenie wymiaru pracy w pełni usprawiedliwia twierdzenie o nieważności umowy z uwagi na fakt, iż została ona zawarta w celu obejścia prawa lub dla pozorów.

Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9 stycznia 2008 r. (III UK 425/07, OSNP z 2009 r., nr 3-4, poz. 53) przyjął, że "istotnym elementem umowy o pracę nakładczą jest określenie minimalnej miesięcznej ilości pracy, a tym samym zapewnienie wykonawcy określonego wynagrodzenia. Jeśli zatem strony umowy o pracę nakładczą zawierają ją z zamiarem niedotrzymania tego warunku, w istocie ich świadczenia woli dotknięte są pozornością. Jeżeli umowa o pracę nakładczą jest zawarta przez przedsiębiorcę w sposób pozorny, a składki ubezpieczeniowe liczone są od wynagrodzenia niższego niż połowa płacy minimalnej, Zakład Ubezpieczeń Społecznych ma prawo odmówić objęcia korzystniejszym ubezpieczeniem chałupniczym". Powołany wyrok Sądu Najwyższego okazuje się w pełni aktualnymi w okolicznościach sprawy.

Podniesione przez wnioskodawczynię w apelacji zarzuty, w tym stanie rzeczy są oczywiście chybione. Skarżąca całkowicie bagatelizuje przesłankę umowy o pracę nakładczą w postaci wymiaru zastrzeżonego wynagrodzenia. W okolicznościach sprawy symboliczny wymiar tej pracy, nawet jeżeli była wykonywana, nie podważa trafności oceny dokonanej przez Sąd I instancji.

W tej sytuacji Sąd Apelacyjny uznał, że Sąd Okręgowy prawidłowo przyjął, że wnioskodawczyni (nie podlegała ubezpieczeniu społecznemu z tytułu zawartej umowy o pracę nakładczą, jej zamiarem w istocie było uniknięcie obowiązku ubezpieczenia społecznego z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej, poprzez zawarcie umowy, której zasadniczym elementem strony nie miały zamiaru realizować.

SSA Urszula Iwanowska SSA Romana Mrotek SSA Anna Polak